

WIARUS POLSKI.

Wychodzi w wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 105.

Bochum, wtorek, 11 września 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Witten. Dowiaduję się, iż w przyszłą niedzielę odbędzie się w Dortmundzie wiec polski w sprawie księdza polskiego. Jest to bardzo piękną rzeczą, iż Rodacy się starają o polskiego kapłana, spodziewam się też, iż na wiec wielka liczba Rodaków się zbierze. Czy ich zabiegi, aby na dekanat dortmundzki osobny ksiądz został ustanowiony, pomyślny odniosą skutek, bardzo wątpię. Jeszcze jednego duszpasterza nie mamy i nie wiemy, kiedy przybędzie, a co dopiero mówić o kilku. Nikt wprawdzie nie może powiedzieć, iż większa liczba księży polskich w Westfalii jest niepotrzebna, i przeto też starać się można. Mnie się jednak zdaje, że będziemy mogli Panu Bogu dziękować, jeżeli jednego księdza polskiego dostaniemy.

Die Polenangst.

Pod powyższym napisem zamieściły niektóre gazety niemieckie artykuł, w którym w sposób lekceważący wyrażają się o obawach i wrzaskach szowinistów niemieckich z powodu rzekomego wypierania Niemców przez Polaków w prowincjach polskich. W artykule tym znajdujemy takie ustępy: „Polacy, których postawie przyczynili się do powiększenia wojska, mają teraz znów zagrażać niemieckiemu „Vaterlandowi“! Polacy łaski Niemców nie zdołają niczem okupić, mogą oni ponosić jak największe ofiary, mogą być jeszcze więcej lojalnymi, niż dotychczas — nie to nie pomoże — pozostaną oni jednak „Reichsfeinde“, bo szowinistom chodzi o to, aby Polaków zmieść z powierzchni ziemi. Dopóki Polacy pozostaną Polakami, będą mieli w Niemczech śmiertelnych wrogów. Że tak rzeczywiście jest, przyzna każdy, kto uważnie śledził i śledzi postępowanie Niemców względem Polaków. Od samego rozbioru Polski dążą oni do wyparcia Polaków z odwiecznych ich siedzib i do zgermanizowania ich. Mają więc nasi germanizatorzy cel jasno wytknięty i dążą do jego urzeczywistnienia powolnie, ale stale. To też słusznie powiedziano:

„Niemiec gdy wyruszy,
To idzie wolniuteńko, okrąża przeszkody,
Po cichu rwie brzegi, źnosi wsie i grody,
Aż wszystko opanuje z cierpliwością wody.“

W dalszych swych wywodach pocieszają owe gazety Niemców, że polskość traci wiele na korzyść niemieckości przez wychodźstwo ludu polskiego do Berlina i na daleki zachód. Niestety, jest to szczerą prawdą, bo całe setki Rodaków się niemczą i giną na zawsze dla narodu. O bolesnej tej sprawie napiszemy później obszerniej.

Wspominając o zarzucie szowinistów niemieckich, czynionym generalnej komisji dla dóbr rentowych, jakoby komisja przyczyniała się do szerzenia polskości (o czem w osobnym piszemy artykule), powiadają owe gazety tak: „Jeżeli naród niemiecki“ — die „deutsche

Nation“ — nie może nawet znieść pewnej liczby po polsku mówiących osadników na włościach, niech się wtedy najlepiej zaraz każe pogrzebać — dann mag sie sich nur gleich begraben lassen.“

Ani gazety niemieckie nie wierzą w szczerą narzekan zaslepionych szowinistów, ani też oni sami nie wierzą w to, co światu całemu głoszą. Podżegają oni mimo to rząd przeciw nam, bo obawiają się, ażeby Polacy przypadkiem niedoznali jakich ulg językowych. Dziwić się też nie trzeba, że każda wiadomość o złagodzeniu praw antypolskich działa na nich tak, jak czerwona chustka na indyka — zaraz uderzają na alarm, że niemieckość („Deutschthum“) w niebezpieczeństwie.

Artykuł swój kończą niemieckie gazety tak: „Przekonani o niemieckiej sile i potędze, powinniśmy się trzymać rozsądnego hasła: „Leben und leben lassen“ — „żyć i żyć pozwolić“.

Tak, gdyby wszyscy Niemcy podług hasła, jakie często powtarzają, postępowali, wtedyby tak źle nie było, ale hasłami świecą oni tylko innym w oczy, gdy o ich własną skórę chodzi, lecz przypomnieć im, że i sami względem innych podług swych hasła postępować powinni, wtedy dla nich hasła — jak dla Bismarcka przyrzeczenia królewskie — nie warte szelaga.

W obec takiej zaciekłości naszych najserdeczniejszych przeciw nam, nie powinniśmy także bezczynnie siedzieć, ale krztać się pilnie około pracy nad zachowaniem naszego bytu narodowego. Powinniśmy się więc starać w granicach, dozwolonych konstytucją, unikając przytem wszelkiego drażnienia silnego przeciwnika — aby ludność polska coraz więcej nabywała samowiedzy narodowej i obywatelskiej, aby też dobrobyt tej ludności się wzmacniał. Jeżeli jednak chcemy w tym kierunku coś dodatniego zdziałać, natenczas nie trzeba nam tracić drogiego czasu na bezowocnych sporach, nie, wszyscy, którym przyszłość społeczeństwa polskiego nie jest obojętną, powinni stanąć do tej pracy, boć pod tym względem różnice zdań panować nie powinny. Gdy społeczeństwo polskie oprze się na samowiedzy narodowej i obywatelskiej jak najszerzych kół ludności, gdy ta ludność stanie prócz tego na silnych podstawach materialnych, wtedy wszelkie zakusy germanizatorskie, choćby były najsilniejsze, w puch się rozbiją i społeczeństwo polskie wyjdzie z wszystkich walk zwycięsko.

Państwo pruskie jako polonizator.

„Alldeutsche Blätter“ umieściły dwa artykuły, pod tytułem „Państwo pruskie jako polonizator“, zarzucające komisji jeneralnej w Bydgoszczy, że rozwija działalność polonizującą przez udzielanie kredytu osobom narodowości polskiej. Na zarzuty te odpowiada teraz obszernie radzca rejencyjny Stobbe z Bydgoszczy, członek komisji generalnej w grudziądzkim „Gesellingerze“. Pan Stobbe pisze pomiędzy innemi tak:

„Cały ów artykuł dowodzi, że autor wcale nie jest obeznanym z celem ustawy rentowej, ani też z stanowiskiem, które zajmuje komisja generalna, wykonująca owo prawo, do komisji kolonizacyjnej. Komisja kolonizacyjna wyku-

puje dobra z rąk polskich, a obsadza chłopami niemieckimi; ale komisja generalna ma zupełnie inne zadanie, a mianowicie gospodarcze, i ma przyjąć w pomoc wszystkim poddanym pruskim bez względu na narodowość. Przekroczyłaby ona swe prawa, gdyby chciała odrzucać Polaków dla tego tylko, że są Polakami. Okazało się przytem, że z daleka mało kto zgłasza się do objęcia włości rentowych w naszych stronach, lecz prawie tylko osoby z okolicy, obeznane z stosunkami lokalnymi, klimatycznymi i gospodarczymi. Koloniści, pochodzący z naszych stron, mają też znacznie mniejsze wymagania od przybyłych z zachodu, a najskromniejsze wymagania mają — o tem wątpić nie można — mali osadnicy polscy.

„Jest więc jasnem, że włości rentowe w okolicach czysto polskich — w Wielkiem Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich — obejmują po większej części osadnicy polscy. Właścicielom rozdzielającym swe włości na włości rentowe, czy są Polakami, czy Niemcami, chodzi jedynie o to, aby uzyskać pod względem gospodarczym dzielnych osadników, a nie o to, do jakiej zaliczają się narodowości. Nigdy jeszcze nie zdarzyło się, aby odrzucono kolonistów niemieckich dla tego, że wydzielający włości jest Polakiem.

„W obwodzie specjalnej komisji I n. p. w stronach prawie czysto polskich obsadzono 185 włości niemieckimi, a tylko 68 polskimi osadnikami. Nareszcie należy położyć na to nacisk, że chłop i robotnik polski wcale nie złym jest kolonistą. Pracuje na swej roli z nieustraszoną pilnością, skromne tylko ma wymagania, a trzyma się ziemi, nie popada w zwątpienie w nieurodzajnych latach, jest bardzo gospodarny i pojętny i nie brak mu wcale inteligencji, jak tego dowodzą polscy osadnicy w powiecie inowrocławskim i szubińskim, którzy uprawiają buraki cukrowe, umieją obchodzić się z sztucznymi nawozami, nie troszczą się o politykę, ale wszystkie swe siły poświęcają na gospodarstwo.“

Z dalszych wywodów p. Stobbe'go przekonujemy się, że pomimo, iż cel komisji jest czysto gospodarczy, to jednak komisja, gdzie tylko może Niemcom daje pierwszeństwo, upośledzając przez to Polaków. Tak np. w osadach czysto polskich utwarza jedno gospodarstwo większe, które tylko Niemiec nabyć może. Widzimy więc, że Niemcy każdej instytucji nadużywają do germanizacji Polaków — ale to wcale nie przeszkadza niemieckim szowinistom, aby się skarżyć na „Verdrängung des Deutschthums“ (wypieranie niemieczyzny) przez Polaków.

Politykę w szkole

zaczął uprawiać pewien nauczyciel, występując przeciw dążnościom „Bundu“ rolników i robiąc dzieciom wyrzuty, że ich ojcowie są członkami onegoż „Bundu“. Przewodniczący komitetu wyborczego zaniósł zażalenie do król. rejencji w Gdańsku, prosząc o ukaranie nauczyciela, na co odebrał odpowiedź, iż rejencja po zasięgnięciu bliższych informacji, zarządziła, go uznać za stosowne. Nauczyciel otrzymał napomnienie, ale równocześnie także podwyższenie pensyi o 180 mk. Przewodniczący komitetu, niezadowolony z tego, udał się z zażaleniem do ministra oświecenia, który odpowiedział,

że nie widzi powodu do ostrzejszego ukarania nauczyciela.

Trzeba przyznać, że to wcale nie wypada, aby nauczyciel karmił przed dziećmi rodziców; podkopyje to bowiem powagę rodziców w wysokim stopniu.

ODEZWA.

Do Wydziału informacyjnego Towarzystwa Młodych Przemysłowców zgłosił się młody kupiec, chcący założyć w jakimś mieście Księstwa skład kolonialny, lub towarów krótkich ludowych. W danym razie przejąłby jakiś już istniejący handel.

W pewnej miejscowości Księstwa blisko Poznania pożądanym jest bardzo handel żelaza, mogący liczyć na dobre powodzenie, gdyż znajdzie ze strony mieszkańców wszechstronne poparcie.

Listy, tak w pierwszej, jak i drugiej sprawie nadsyłać należy do sekretarza Wydziału informacyjnego p. Stefana Chociszewskiego w Poznaniu, Wrocławska ulica.

Wydział informacyjny Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Gdańsk. Rejencya gdańska oddaliła z publicznej służby szkolnej nauczyciela katolickiego H. w Hoppenbruch pod Malborkiem za to, że domagał się, aby z klasy, w której nauczał, usunięto obraz Lutra i w jego miejsce krucyfiks zawieszono. Z odnośnego pisma jego wywiodła rejencya wniosek, że on niezdatnym jest do szkolnictwa. Nauczyciel ten dopiero w przeszłym roku złożył pierwszy egzamin w seminarium grudziądzkim. Sprawę tę niezawodnie poruszą posłowie w sejmie.

Grudziądz. Wysłuchony radzca budowniczy Fryderyk Gustaw Rauter, który tu przez wiele lat urzędował, zmarł 3-go b. m. w Wrocławiu w 90 roku życia. Syn jego przeszedł w Berlinie na łono Kościoła katolickiego, został kapłanem i urzęduje w diecezji warmińskiej.

Lisewo. Do czysto katolickiej szkoły tutejszej przysłała władza szkolna mimo stanowczych protestów gminy nauczyciela protestanta Niemca, nie mówiącego ani słowa po polsku. Nie można się więc dziwić, że nauka w takich stosunkach bardzo jest trudna, uciążliwa dla dzieci a nieznośna dla nauczyciela.

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

— Czy w mieście tem jest jakiś budynek, któryby było można ujrzeć z daleka?

— Jest meczet Mazy Sulejmana.

— Dobrze więc! Jeżeli dwudziestego piątego dnia, licząc od dzisiaj, dostrzeżemy minarety meczetu tego ponad równiną piaszczystą, a żadne ze zwierząt naszych nie padnie, ani nikogo z nas nie zbraknie przy apelu, podwoje nagrodę, jaką przyrzekłem tobie i towarzyszowi twemu. A teraz, jeżeli bądź Ben-Abda, bądź ty, macie jakąkolwiek obawę, jest jeszcze czas do cofnięcia się... Wybierzcie sobie wielbłąda, z towarami, jakie niesie, daruję wam go w nagrodę, żeście nas dotąd prowadzili i wracajcie do Marokko.

— Ben-Szauja przysięgł na Koran — odpowiedział Maur, którego oczy zaiskrzyły się na wspomnienie ogromnej sumy, złożonej dla niego u Solariów — i dotrzyma przysięgi swojej.

— Ben-Abda umrzeć może na bacharbillama (morzu bez wody) — rzekł uroczyście towarzysz jego — ale słowa swego nie cofnie.

— A ty, Joaquinie? — zapytał wódz, zwracając się do Hiszpana — tobie jednemu nie przyrzekaliśmy, a jednakże idziesz z nami z własnej woli. Muszę ci zrobić podobną uwagę. Jeżeli nie chcesz narażać się na trudy i niebezpieczeństwa, jakie nas czekają, wracaj do Tangeru, będziesz podczas naszej nieobecności pilnował domu Kwadratoowego, w towarzystwie dwóch murzynów, których tam pozostawiłem.

— Ekscelecycjo -- odpowiedział zacny

Przytem zdaje się ów pan — jak donoszą do „Dziennika Kujawskiego“ — w nienawiści swej do Polaków posuwa się nieraz za daleko, bije dzieci aż do krwi, i obchodzi się z niemi nieludzko, a nawet nie wstydzi się obrzucać je wyzwiskami, niezgodnymi wcale z jego stanowiskiem i zadaniem. Słowa, jak „ihr verfluchte Pollacken“, nieraz podobno muszą słyszeć w szkole polskie dzieci. Panuje też na niego w gminie, jak słusznie, ogromne oburzenie, i zdarzyło się, że rodzice maltretowanych dzieci, nie wiedząc sobie innej rady, sami postanowili sobie poradzić i pobili go w zamian za plagi udzielone dzieciom. Pociągnięto ich naturalnie do odpowiedzialności przed sądem.

Są to wszystkie skutki nowego systemu szkolnego, tyle zachwalanego przez niemieckich szowinistów; dzieci niczego się nie uczą, nie rozumiejąc wykładu nauczyciela, lud przejmuje się nieufnością do władzy szkolnej, a stosunek pomiędzy ludnością niemiecką a polską pewno na tem nie zyska. — A potem zamieszczają pisma niemieckie długie lamentacje nad panującą w pośród polskiego ludu nienawiścią do Niemców. Nie siejcie nienawiści, a nie będziecie oglądali jej owoców.

Z Puckiego. Cieszą się tu z tego, że pucki powiat otrzyma kolej żelazną, choć nie zawsze i nie wszędzie przyczynia się żelazna kolej do podniesienia dobrobytu. Wedle tymczasowego projektu dyrekcji kolei żelaznej w Bydgoszczy ma kolej pójść z Redy przez Mrzeżin do Pucka, a ztamtąd do Żarnowca. W Pucku stanie dworzec, a przystanki w Mrzeżynie, Zdradzie, Starzynie, Krokowie i Żarnowcu.

Nowemiasto nad Drwęcą. 4-go b. m. rano spaliła się stajnia posiadacza Borkowskiego w Pocałowie.

Olsztyn. Najstarszą parafią w dekanacie olsztyńskim jest Szombrucka, która założoną została w roku 1355. Następują po niej: Gietrwałdzka 1405, Olsztyńska 1452, Gryżlińska 1480, Bartęzka 1481, Brunwałdzka i Dywicka 1547, Szombarska 1563, Butryńska 1570, Nowo-Kokendorfska 1582, Jonkowska 1587, Gietkowska 1571.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Z Kostrzyna. Stosunki szkolne w naszym mieście pozostawiają wiele do życzenia. Niektórzy to nauczyciele widzą w kiju najlepszy pedagogiczny środek. Szkoła nasza, szczególnie pod dwoma nauczycielami, zamieniła się w prostą kazińnię, z kąd wychodzące na ulicę krzyki i jęki dają miarę o pedagogicznym sy-

stemie i o sukcesach tych nowożytnych oświecicieli narodów. Na dowód niech posłuży wypadek z zeszłego tygodnia w szkole naszej. — Nauczyciel G., Niemiec, rozgniewany na pewnego chłopczykę polskiego, że się nie nauczył na pamięć wierszyka: „Das Blümlein“ — wyprowadził go na środek klasy, wziął głowę jego między swoje nogi i niemiłosiernie dziecko trzciną skatował. Nie dosyć na tem. Wypuściwszy chłopca, tak silnie uderzył go trzciną przez głowę, że biednemu dziecku na czole wyskoczył guz niebieski, wielkości orzecha włoskiego. Inny nauczyciel K. W. bił dzieci w szkole. Na płacz i krzyk, zbiegły się kobiety przed szkołę, przysły też za kobietami małe szkolne dziewczęta z ciekawości. Te więc ciekawe dziewczęta w liczbie sześciu, gdy przysły do szkoły, ukarał ów pan, między którymi małą Helcię Zegarłowską, dając jej sześć na rękę łap i dwie godziny aresztu. W areszcie nie pozwolił dzieciom siedzieć, lecz cały czas stać musiały, co te biedne dzieci bardzo zmęczyło. W ogóle ten p. nauczyciel W. K. jest bardzo biegłym w pedagogice kija. Czy zwierchność rządowa szkolna wie o tej nowocześniejszej procedurze kija na delikatnych ciałach dzieci polskich? — wątpimy — bo przecie już nie pedagogika, ale samo miłosierdzie nad słabem i biednym dzieckiem inną procedurę szlachetnemu sercu dyktować powinno. Jesteśmy pewni, że władza szkolna zapobiegnie tym pedagogicznym wybrykom.

W Trzemesznie chłopiec 13-letni Sublicki jadąc na karuzelu spadł na ziemię, bo mu się zakółowrocilo w głowie; spadł tak nieszcześliwie, że strząsał sobie czaszkę i umarł w kwadrans potem.

Miłosław. Osiadł się tu drugi lekarz i to p. dr. Matuszewski.

W Dębcu pod Poznaniem spaliła się przedwczoraj stodoła gospodarza Paetza, cały prawie dzień się tliło na pogorzelsku.

Poznań. Książę Jerzy saski bawiąc w Poznaniu zwiedził też kościół pofranciszkański. U bramy powitał go ks. prebendarz Spaeth i zaprowadził przed wielki ołtarz. Jego Król. Mość książę feldmarszałek przyjął Komunię św. i był obecny na mszy św., którą odprawił ks. wikary Klinke.

Pani sędzina Zółtowska kupiła od p. dr. Dembińskiego kamienicę na Piekarach nr. 5.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Wrocław. Jego Emin. Ks. Kardynał Kopp ofiarował na budowę kościoła w Grudynie w powiecie kozielskim 10,000 mk.

Kastyliczyk, biorąc się pod bok, jak bohater melodramatu, i rad wielce, że może wtrącić jedną z legend swoich: — Jeden ze szlacheckich przodków moich, don Fernand Barbosa z Sombero, ósmy tego imienia, leżał na łożu boleści trawiony gorączką, kiedy wielki Gonzalw przypuścił szturm do Korduby. Ten ostatni chciał odwieść przyjaciela od brania udziału w walce, ale mój przodek przywdział zbroję i na czele walczących padł pierwszy na wyłomie... Oto jak umierają w rodzinie Barbosów!

— Nie nalegam więcej, Joaquinie, i przyrzekam ci tylko, iż nagroda twoja dorówna poświęceniu.

— Nie śmiem odrzucać pamiątki, jaką Wasza Ekscelecycja udarować mnie raczy...

Marszałek dworu brał w tym razie górę nad sentymentem i przypominał potomkowi Barbosów, że nie należy owemi dobrami ziemskimi pogardzać całkowicie.

— Więc dobrze! — rzekł wtedy El-Temin, dając hasło odpoczynku (mieli pierwszą tę noc spędzić wśród pustyni) — sądzę, że możemy teraz pójść naprzód, ale pierwszemu, który się cofnie, wpakuje w łeb kulę!

We wszystkich tych naradach, jeżeli nie podnoszono kwestyi co do dziesięciu murzynów, którzy od stóp do głów uzbrojeni czuwali nad bezpieczeństwem ogólnem i mieli głównie trzymać na wodzy Arabów koczujących, to dla tego jedynie, że można było polegać zupełnie na ślepem ich poświęceniu. Od piętnastu lat przeszło byli oni w służbie El-Temina i na jeden znak jego daliby się zabić bez wahania. Dzielni ci ludzie nie byliby nawet śmieli zapytać go: dla czego tak robi?... Rzecz dziwna, rzecby można, że poza sferą potrzeb naturalnych, jednym słowem poza

obrobem życia zwierzęcego, murzyni ci myśleli tylko mózgiem swego pana. Więc też kiedy im kazał wyrzec się wiary w fetysze Afryki środkowej i przyjąć mahometanizm, naiwne te kędzierzawe głowy mówili do siebie:

— Patrzcie, jaki dobry maasa Temin! znalazł nam Boga potężniejszego od wszystkich naszych, bo Bóg ten z żadnym innym nie dzieli nieba swego, toć lepiej od fetyszów i nami opiekować się będzie.

I z ochotą stali się muzułmanami, a pan ich bynajmniej nie uważał za stosowne wyjaśniać im powodów, dla których to robi, bo w zamiarach jego leżało, aby czarni jego niewolnicy stali się gorliwymi wyznawcami islamu. Liczył również wiele na nich, że natychmiast ostrzegą go o wszystkim, co by mogło zagrażać ich bezpieczeństwu podczas pobytu w Timbaktu, i że należycie odegrać jedną z ról najgłówniejszych w dramacie, który miał się odbyć w tem mieście.

Wieczorem, kiedy podróżnicy zasypiali w namiotach z sierci wielbłądziej, kołysani do snu dzikiem wyciem szakalów i hyen, krążących wokoło obozowiska, El-Temin, zastanawiając się nad wszelkimi środkami ostrożności, jakie od czterech lat gromadził gwoździ udania się wyprawy, mógł znowu oddać sobie sprawiedliwość, że nie zapominał o niczem... Obwijając się zatem kołdrą, mimowolnie w jednym z narzeczy Nigrycyi wyszeptał:

— Ngalah Ikolossey! niech Bóg nas strzeże!

— Ndegam naika, niech się tak stanie! — odpowiedział doktor, po którego głowie takie same przed zaśnięciem przesuwaly się myśli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na zgromadzeniu kapituły OO. Franciszkanów prowincji Saskiej odbytem 23-go sierpnia w Paderbornie, został obrany gwardyanym klasztoru OO. Franciszkanów na Górze św. Anny O. Dezyderyusz Liss, wikarym O. Alard Wiertelarz. Przeorem klasztoru w Wrocławiu obrano O. Franciszka Czecha, a przeorem klasztoru Prudnickiego O. Hilarego Scholza.

Tyfus na Ślązku się rozszerza. W Wirku zachorowało 28 osób na tyfus.

Radzionków. We wtorek zachorował nagle chałupnik J. Dalibóg pod objawami cholery. Wskutek tego policja odosobniła dom i zniosła na pewien czas targi tutejsze.

Tarnowskie Góry. Syn gospodarza Lisa z Nierady złamał naumyślnie drzewko nad szosą. Za to skazany został na rok więzienia. Co prawda, L. był już poprzednio kilkakrotnie karany, i to zapewne wpłynęło na wysokość kary.

Z dalszych dzielnic Polski.

Polska fabryka zapalek. Pierwszą polską fabrykę zapalek założył w Krakowie pan Władysław Szujski, syn słynnego historyka Józefa. Fabrykę tę pan Władysław Szujski wykupił z rąk żydowskich i znacznie rozszerzył. Zatrudnia w niej 60 robotników.

Obecnie stara się pan Szujski rozszerzyć znakomicie przedsiębiorstwo, bądź to w formie udziałowego, bądź akcyjnego towarzystwa z bardzo poważnym kapitałem.

Na wystawie lwowskiej znajdują się zapalki z tej firmy polskiej. Są tam zapalki „Sokole“, są i inne, pomiędzy innymi zapalki „bezpieczeństwa“, z których 20 procent czystego dochodu przeznaczają właściciele fabryki na odrestaurowanie Wawelu. We wszystkich uderza mile firma polska, zręcznie wykonana etykieta z reprodukcjami humorystycznych rysunków Franciszka Kostrzewskiego.

Z różnych stron.

Bochum. Wymianę wszystkich w roku 1891 wystawionych kart kwitowych zabezpieczenia na przypadek inwalidztwa i niezdolności do pracy, należy uskuteczyć w ciągu bieżącego roku, gdyż później byłoby nieważne.

Bochum. Znalaziono tu w sieni domu Triquarta patronę dynamitową. Aresztowano też pewnego mężczyznę, na którego padło podejrzenie, iż on jest sprawcą zamierzonego zamachu.

Dortmund. Wiece polski w sprawie księdza polskiego odbędzie się tu w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 2 po południu na sali „Börsensaal“.

Wypadki w górnictwie. Okaleczeni zostali: na cesze „Germania“ Fr. Kahmeyer z Wischlingen, na cesze „Erin“ Jan Nowaczyk z Obercastrop.

Hörde. Czeladnik krawiecki Eisener zabił tu robotnika fabrycznego Schwarzenau. Sledztwo wykazało jednak, iż uczynił to we własnej obronie i dla tego został puszczony na wolność.

Langendreer. Zaszedł tu smutny wypadek. Oto robotnik Hetmanik spadł z pieca na rozpalony koks i bardzo się potłukł i poparzył. Ręce ma do kości, uszy zupełnie opalone.

Bocholt. W pobliskiej miejscowości Raesfeld zmarł onegdaj żydowski handlarz, liczący przeszło 100 lat.

Berlin. Dotychczasowy naczelny redaktor „Germanii“, dr. Marcour, opuścił dzisiaj swoje stanowisko, aby objąć naczelne kierownictwo w „Kobl. Volksztg.“. Miejsce jego w „Germanii“ zajmie pan Tentbrink.

Częściowe zaćmienie księżyca przypada w dniu 15go września w godzinach porannych. Zaćmienie rozpocznie się o godzinie 4 minut 36 rano, środek zaćmienia przypadnie o godzinie 5 minut 32, a koniec o godzinie 6 minut 27. Cień, który ziemia rzuca, spotka tarcz miesięczną od strony północnej. W czasie największego zaćmienia cień ziemi pokryje trochę więcej niż 1/5 osi księżyca. W Berlinie zajdzie księżyc na 3 kwadransy czasu przed końcem zaćmienia.

Całkowite zaćmienie słońca przypadnie na dniu 29go września, ale w Europie i Ameryce wcale nie będzie widzialnem. Główna część zaćmienia przypadnie w południowych okolicach oceanu Indyjskiego.

Na wyspie Helgoland, należącej dawniej do Anglii, a dziś do Prus, nie ma jeszcze urzędu stanu cywilnego. Tamże dotąd jeszcze istnieją śluby kościelne, jak za czasów angielskich i są za prawomocne uznane.

W Padwie wykradli złodzieje relikwie św. Antoniego (padewskiego) z kościoła del Arcella razem z bogatymi wotami. Nazajutrz znaleziono te relikwie w lesie pokryte liśćmi, ale wszelkie kosztowności były poodrywane, mianowicie szaty złotem tkane i perłami wysadzane. Duchowieństwo wraz z licznym tłumem wiernych zanieśli relikwie te w uroczystej procesji znów do kościoła na dawne miejsce w grobowcu.

Żywcem pochowany. W Sielcach w Królestwie Polskiem zachorował nagle ośmastoletni robotnik z symptomatami cholery. Aby go ratować, dano mu tak silną dawkę opium, że całkiem w kurczach skostniał, a jako wrzeczko umarłego zajęto się zaraz jego pogrzebem. Gdy spuszczano go w trumnie do grobu — usłyszano z pod wieka ludzki głos. Przestraszeni kopacze zostawili trumnę w grobie i uciekli ze strachu. Po kilku godzinach, gdy wieść się o tem rozeszła, poszło kilku odważniejszych ludzi na cmentarz i oderwali wieko od trumny. Straszny przedstawił im się widok. Żywcem pochowany człowiek usiłował z rozpaczą zrzucić wieko z trumny, ale nadaremnie. Ze skurczonymi nogami i z skręconymi rękami leżał cały pokryty pianą. Straszna musiała walka, i straszny koniec.

Ile kosztuje strzał armatni? Pewien Niemiec obliczył, ile kosztuje strzał armatni, zwłaszcza z nowoczesnych armat okrętowych, stosowanych do grubości pancerzy okrętowych. Każdy strzał z dział 110tonowego kosztuje 400 kilo prochu 1900 marek, pocisk, wagi 900 kilo około 2175 marek, nabój około 85 marek, razem 4160 marek. Co więcej, działo takie po 90 strzałach musi iść do maszyni, a najczęściej całkiem staje się nie do użycia i wtedy posiada tylko wartość starego metalu. Każde zaś kosztuje około 400,000 marek, doliczywszy zatem koszt zużycia dział przy każdym strzale, okazuje się, że strzał z takiej armaty kosztuje 8604 marek.

Muzyka i śpiew lekarstwem. Niejednokrotnie już używano muzyki jako lekarstwa. W średnich wiekach używano muzyki przeciwko tańcowi św. Wita. Przy rozmaitych objawach obłąkania działano na chorych muzyką. Obecnie dochodzi wieść o próbach leczenia chorób piersi za pomocą muzyki i śpiewu i to jednocześnie z Anglii i z Ameryki. W Anglii używają w tym celu śpiewu, w Ameryce — muzyki. Lekarz angielski Balmer takie daje przepisy: Cwiczenia z początku trwają tylko pięć minut i stopniowo się przedłużają. Wykonują się trzy razy dziennie i to, o ile możliwości, przed jedzeniem. Potrawy muszą być pożywne i obfite, a pacjent winien przebywać na powietrzu. Leczenie rozpoczyna się od średniego tonu głosu pacjenta i ten ton wytrzymuje się jak najdłużej, ale trzeba unikać wysilenia. Potem przechodzi się o trzy nuty niżej. Przy śpiewie używa się tylko samogłoski „a“. Każda nuta musi brzmieć pełnym tonem piersiowym, po każdej trzeba odetchnąć głęboko. Przed każdym tonem płuca muszą się napełnić powietrzem. Powoli tony stają się coraz głębsze i coraz wyższe. Amerykanie zaś w tym celu używają gry na flecie. Jest to więc gimnastyka przewodów oddechowych, które mogą zapewne mieć dobre skutki w chorobach piersi.

Wesołe rozwody. W Australii panuje od pewnego czasu zwyczaj obchodzenia każdego wyroku rozwodowego wesołą ucztą, a zapraszane na nią bywają przedewszystkiem te osoby, które niegdyś brały udział w godach weselnych danej pary. Na wety podczas takiej „uczty rozwodowej“ podawany jest wielki pasztet, w którym znajduje się złamana na dwoje obrączka ślubna. Goście uprzyjemniają biesiadę drastycznymi żartami i mowami, w których muszą brać czynny udział rozwiedzeni małżonkowie, jeśli nie chcą wykroczyć przeciw przepisom australskiego „dobrego tonu“.

Pałac w powietrzu. Milioner amerykański Mr. Fayr, jest jedynym człowiekiem, mieszkającym w pałacu, zbudowanym — w powietrzu. W przystępie fantazji kazał pan Fayr w dobrach swoich wznieść pałac na 300 stóp nad powierzchnią ziemi. Oczywiście, pa-

łac ten zbudowany został na słupach żelaznych, które unoszą tę kapryśną budowlę. Do pałacu prowadzą wygodne schody, nadto zaś urządzone zostały windy. Szyk, iście milionerski!

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Wiceprezes ministerstwa pruskiego dr. Bötticher powrócił z urlopu do Berlina i objął znów swój urząd, którym przez czas jego nieobecności zawiadywał dr. Rottenburg. W pewnych kołach politycznych panuje zawsze jeszcze przekonanie, że p. Bötticher niebawem poda się do dymisji.

Berlin. „Vossische-Ztg.“ donosi z Brukseli: Policja aresztowała czterech francuskich anarchistów, którzy odbywali z brukselskimi anarchistami tajne posiedzenia. Przy rewizji ich mieszkań znaleziono obszerną korespondencją z zagranicznymi anarchistami.

Warszawa. Powód aresztowań ostatnich w Warszawie jak piszą do „Dziennika Pol.“, nie jest dotąd znany. Być może, iż nastąpiły one przed zapowiedzianym przyjazdem cara do Spawy. Jak bowiem pouczyły już kilkakrotnie w tej mierze doświadczenia, policja i żandarmerja warszawska w istny szal prześladowczy wpada przed każdorazowym przybyciem któregośkolwiek z członków rodziny carskiej do Królestwa i „uprzęta“ na jakiś czas wszystkich, którzy jej się wydają „niebezpiecznymi“(!) To samo działo się przed czterema laty.

Lwów. W podróży ze Rzeszowa, dokąd cesarz Franciszek Józef przybył osobnym pociągiem przed godziną 6 rano, aż do Lwowa witały monarchę ustawione wzdłuż całego toru kolejowego procesje ludności wiejskiej z duchowieństwem na czele i młodzież szkolna.

Zbliżenie się pociągu dworskiego do Lwowa zwiastował huk dział i głośnie okrzyki zgromadzonej tłumnie poza dworcem ludności. Na wspaniałe przystrojonym peronie kolejowym zbrali się na powitanie cesarza: marszałek krajowy książę Sanguszkowski na czele członków wydziału krajowego.

Gdy monarcha opuścił wagon, powitał go książę Eust. Sanguszkowski.

Cesarz podziękował za przyjęcie, podnosząc, iż zawsze przybywa bardzo chętnie do kraju, którego mieszkańcy złożyli już tyle dowodów lojalności i przywiązania do tronu.

Paryż. Prezydent Kazimierz Perier pozyskał sympatyą Berlińczyków, wskutek uwolnienia ich ziomka, skazanego w legii zagranicznej w Algierze za niekarność przez sąd wojenny na śmierć. Ow Berlińczyk, nazwiskiem Faber, został nie tylko ułaskawiony, ale nawet pozwolono mu dalej służyć w legii. Podnoszą to z zadowoleniem pisma niemieckie.

Pielgrzymka polska 23go września.

Dwa pociągi nadzwyczajne będą przyjmowały pielgrzymów: jeden w **Steele**, a drugi w **Bochum**. — Każdy Polak brać może udział w tej pielgrzymce. Odjazd około 8 1/4 z rana, a powrót z Neviges około 6 1/2 po poł. — Dalsze szczegóły nastąpią w bliższych dniach.

Dla pielgrzymki będą spowiedzi służyć 14, 15 i 16 września rano w **Gelsenkirchen**, a 21go i 22go bm. w **Bochum**.

Ojciec Wilhelm 21go i 22go w **Wattenscheid**. — Polaków w dekanacie Esseńskim proszę, by mieli jeszcze trochę cierpliwości, iżby i dla ich braci w dycezyi paderbornskiej opuszczonych, także coś dla dobra duchownego się czyniło. Po odprawionej uroczystości pielgrzymki i na nich znów kolej przyjdzie, tem więcej, ponieważ teraz wcale wolny dla Polaków będzie.

O. Andrzej.

Posłaniec Katolicki z roku 1893.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka z roku 1893.

Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przestać pod adresem: „Wiarius Polski“, Bochum.

Należytość należy przestać razem z zamówieniem.

Towarzystwo świętego Szczepana w Habinghorst
odbędzie dnia 16 września swą 3 rocznicę istnienia, na którą zapraszamy tow., które otrzymały zaproszenia, i zarazem te, które zaproszeń nie otrzymały. Prosimy szanowne tow., aby się raczyły stawić z chórągami. Pałasze wolno nosić. O godzinie 3-ciej przyjmowanie obcych towarzystw. Poczem o godzinie 4-tej nastąpi pochód wszystkich towarzystw ze sali posiedzeń aż do szynkarza Hücke, potem z powrotem do szynkarza Kleinalstede. Członkowie Towarzystw płać wstępnego 30 fen., nie członkowie płać przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Członkowie tow. św. Szczepana, którzy dłużej jak trzy miesiące z miesięczną płać zalegają, nie mają wstępu wolnego i podlegają płać 75 fen. Zabawa połączona będzie z koncertem, mowami i deklamacyami. a o godzinie 8-mej rozpocznie się teatr pod tytułem „Bursztyny Kasi“. Żony członków mają wstęp wolny, obce niewiasty płać 25 fen. O liczny udział Towarzystw i gości uprasza **Zarząd.**
Ponownie się donosi, iż zebranie w wymienionym dniu odbędzie się o godzinie 1 po obiedzie. Członkowie, chcąc mieć wstęp wolny, mogą swe składki zaległe zapłacić. O liczne zebranie nprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Kaźmierza w Hanowerze
obchodzi w niedz. d. 16. b. m. IV. rocznicę istnienia w lokalu Posthorn w Linden, na którą mamy zaszczyt zaprosić wszystkich uczciwych Rodaków i Rodaczki z Hanoweru i okolicy, i zarazem oznajmujemy wszystkim polskim Towarzystwom w pobliżu Hanoweru, które otrzymały zaproszenia lub nie, aby nas odwiedziły, ale bez chórągwi. Program jest następujący: O godzinie 6-tej pieśń polska na powitanie przy wtórowaniu muzyki, powitanie gości przez przewodniczącego, pieśń kościelna o g. 1/7 teatr amatorski: „Powrót nieboszczyka“. Następnie zabawa przepłataną śpiewem i deklamacyami. Wstęp 30 fen. O liczny udział prosimy. Goście mile widziani. **Zarząd.**

Ludwik Brun, Bochum, Eulengasse 4.

Najstarszy skład instrumentów muzycznych w mieście.

poleca po znacznie niższych cenach:

skrzypce, piszczałki, klarnety, harmoniki wszelkiego rodzaju **struny** itd. **Reparacje** prędko i tanio. Prócz tego największy wybór **portmonetek, szelek, pasków, fajek, cygarniczek, lasek** itd. itd.

Dla nowożeńców:
Obrazy Świętych Pańskich
w ślicznych złotych czarnych i brunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze. **Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum, Maltheserstr. 17a.**

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom przesyłamy na żądanie na rachunek.

Fryderyk Nolting w Herne

(naprzeciw katolickiego kościoła)

poleca:

prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek. dobre odleżałe cygara, prawdziwą nordheuzeńską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane, prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.

Kalendarz „Katolik“ na rok 1895

wyszedł z druku i obejmuje kalendarium na cały rok, jarmarki, śliczne powieści i opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, fraszki i wiele pięknych rycin. Nadto zawiera trzy bezpłatne dodatki: 1) **śliczny obraz kolorowy** i 2) **kalendarz ścienny** oraz 3) nowe prawo o podatkach komunalnych.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polski mistrz krawiecki

wykonywa

ubioy dla mężczyzn
tanio i dobrze. Próby zawsze we wielkim wyborze.

Józef Wawrosch,
Witten, Kath. Gesellenhaus.

Opuszczając Westfalię, podaję do wiadomości, iż wyprzedaję

wszystkie meble,
jako to: łóżka, 2 szafy, komode umywalnię, stoły, pościel i sprzęty kuchenne. Sprzedaję za gotówkę **August Jansink, Castrop** przy kościele.

Poczcwi i pilni ludzie

każdego stanu mogą pozyskać znaczny zarobek sprzedając maszyny do szycia itd. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Wiar. Pol.“ pod lit. 150.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum.

Nowenna i modlitwy

do
Matki Boskiej łaskami
słynącej

oraz Pieśni o objawieniach Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Obrazy

w czarnych pięknych ramach za szkłem: Św. Rozalia św. Paweł, św. Piotr, św. Stanisław, św. Franciszek z Asyżu, Matka Boska Szkaplerzna, Koronacja Matki Boskiej, Pan Jezus na krzyżu, Pan Jezus Bolesny, Natka Boska Bolesna, Pan Jezus dobry pasterz, Serce Jezusa, Serce Maryi, św. Anna, św. Jan Ewangelista i wiele innych.

Cena każdego z tych obrazów 3,00 mr. z przes. 400 mr. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Obrazy bez ram formatu malego. Pan Jezus w Ogrójcu, Pan Jezus na krzyżu, Zwiastowanie Najśw. Panny, św. Józef, św. Rodzina, Ostatnia wieczerza, Anioł Stróż, Ucieczka do Egiptu, Zmartwychwstanie Pańskie, Święta Trójca i wiele innych. Cena każdego z tych obrazów 40 fenigów, z przesyłką 60 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Elementarz polski poznanski,

ułożony podług mieszanej metody pisania i czytania, opartej na głosowaniu ozdobił wielu rycinami. Cena za egzemplarz oprawny 30 fen. z przes. 40 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum,

Malowniczy opis Polski

wychodzi w 12 zeszytach miesięcznych po 25 fen. i zawierać będzie oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą część ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojezystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencje królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubioru ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski.

Przedpłatę na całe dzieło w kwocie 3 mr., z przesyłką 3.40 m. przyjmuje Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ Bochum, Maltheserstr. 17a.

Naukę o Bierzmowaniu

polecamy po 10 fen., z przesyłką opłaconą po 13 fen

Holbutko najlepsza margaryna ze słodk. śmietany.

Dortmund, L. Brückstr. 2, Rheinische Str. 35, Heiligegartenstr. 46.
Hörde, Chausseestrasse 57.
Bochum, Kortumstr. 7.
Herne, Bahnhofstr. 58.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraziłwie Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie wiezienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeriy 60 fen., Gadu-gadu 30 fenigów, Hirlanda 40 fen., Historia o królewicu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenigów, Przygody z życia pijaków 30 fenigów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoly Fleglarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Śpiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: „Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesole komedijki. Herszek Cukier, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Trafiła kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batozek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuski.

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie. Cena tych czterech sztuk w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębawli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenigów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenigów.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenigów.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenigów z przesyłką 35 fenigów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Posag w kominie. Komedya w 2 aktach z piosnkami. Cena 25 fen. z przes. 30 fenigów.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. Cena 25 fen. z przes. 30 fenigów.

Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodii wszystkich pieśni w sztuczce tej zachodzących. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 fenigów.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt.: 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przes. 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Kiliński. Obraz historyczny w 5 aktach. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr.

Adwokat. Wasoła komedyjka. Cena 20 fenigów, z przesyłką 23 fenigów.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Towarzystwom polskim donosimy, iż już teraz przyjmujemy zamówienia na kalendarze „Maryańskie“, „Katolika“ i inne na rok 1895.

Każde Towarzystwo, które zamówi przynajmniej 10 egz. otrzyma odpowiednią zniżkę w cenie. Prosimy o liczne zamówienia pod adresem:

Wiarus Polski, Bochum.